

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

26 LISTOPADA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Komunikacja miejska nam odjeżdża

PROBLEM Pracownikom grożą zwolnienia, a pasażerom utrata kursów. Jednym z pomysłów na ratowanie sytuacji MZK jest wprowadzenie w mieście płatnych stref parkowania dla osób przyjezdnych, na których miałby zarabiać przewoźnik

RADOSŁAW SZCZĘCH

Głównym problemem Miejskiego Zakładu Komunikacji jest spadająca liczba pasażerów, co przekłada się na niższe wpływy ze sprzedaży biletów. Przychody z tego tytułu od lat nie pokrywają kosztów funkcjonowania spółki. Żeby autobusy mogły przejeżdżać rocznie ponad 2 mln kilometrów, podatnicy - mieszkańcy Puław oraz sąsiednich gmin muszą dopłacać.

Zachowanie obecnej siatki połączeń i miejsc pracy kierowców w przyszłym roku to koszt rzędu 12 mln zł. Większość z tej sumy jest już zagwarantowana, ale nie wszystkie. Część gmin nie przystała na propozycję wyższych stawek za tzw. wozokilometr, co będzie wiązało się z cięciem połączeń. W efekcie w przyszłym roku miejskie autobusy mają pokonać o jedną czwartą kilometrów mniej, niż w dotychczas.

O MZK w ubiegłym tygodniu do późnych godzin nocnych z jego prezesem i związkowcami dyskutowali samorządowcy. Prezydent zaproponował zwiększenie o 20 proc. ilości kursów pokonywanych przez „emki” na terenie miasta, co miało-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

by być odpowiedzią na ich zapowiadany spadek w strefie podmiejskiej. – To pozwoliłoby nam zachować część miejsc pracy w MZK – uzasadniał Paweł Maj.

Inne pomysły przedstawione radnym to uproszczenie cennika biletów, ułatwienia w dostępie do oferty, a także przekazanie pod zarząd przewoźnika - miejskich parkingów. To wiązałoby się z wprowadzeniem parkometrów, czyli płatnych miejsc postojowych dla osób spoza Puław. – Powstałyby strefy płatnego parkowania, co może skłaniać przyjezdnych do korzystania z usług komunikacji miejskiej – przekonywał Maj.

Płatne parkingi i związek powiatowo-gminny

Radni w większości propozycje te przyjęli z rozczarowaniem. Radna Ewa Wójcik nazwała je „kpiną”, a radny

Janusz Grobel – „hasłami”. Przed inwestowaniem w parkometry przestrzegali Sławomir Seredyn. – Zapchamy w ten sposób osiedlowe parkingi, bo ludzie będą uciekać z płatnych stref – ocenił.

Ideę płatnych parkingów dla osób spoza Puław poparł radny Mariusz Cytryński, który podobne rozwiązanie postulował już rok temu. Samorządowiec proponuje także utworzenie związku powiatowo-gminnego. To miałby być podmiot utworzony przez miasto Puławy, powiat puławski oraz okoliczne, zainteresowane gminy. Taki podmiot miałby szansę na otrzymywanie dotacji do wozokilometra z budżetu centralnego.

– To są miliony, które czekają na wykorzystanie. Jeśli taki związek powstaje, otrzymuje środki. Te pieniądze

Zachowanie obecnej siatki połączeń i miejsc pracy kierowców w przyszłym roku to koszt rzędu 12 mln zł

nie są uznaniowe – przekonwał.

Tego samego zdania jest Piotr Konieczny, prezes MZK. – Wejście w porozumienie powiatowo-gminne jest jedynym rozwiązaniem. Powstałoby wtedy więcej tras, więcej kilometrów, więc gminy na pewno by nie protestowały – argumentował szef miejskiej spółki.

Związek gwarantowałby MZK świadczenie usług na rzecz wszystkich jego członków przez dwa lata. W tym czasie wiejskie gminy dostawałyby wsparcie, więc cięcia nie byłyby potrzebne, a kierowcy zachowaliby miejsca pracy. Problem mógłby się pojawić po dwóch latach, jeśli MZK nie wygrałby przetargu. Puławy w tej sytuacji

musiałyby związek opuścić, a miejska spółka straciłaby połowę rynku - całą strefę podmiejską, nie licząc Dęblina. To oznaczałoby znacznie poważniejsze kłopoty od obecnych. Stąd obawy ze strony Ratusza.

Radni winią prezydenta

Związkowcy próbują naciskać na radnych i prezydenta, by wspólnie podjęli jakiegokolwiek kroki, które dałyby MZK parasol ochronny przez zwolnieniami. – My chcemy spokojnie pracować i planować swoje życie. Dzisiaj nie mamy pewności kontynuacji pracy. Nikt z nas nie wie, kto zostanie zwolniony – mówił Jarosław Plis, przedstawiciel załogi.

Wielogodzinną dyskusję radni zakończyli przyjęciem stanowiska, które w dużym skrócie uznaje problemy w MZK za trudne, a winą za ich powstanie obarcza winą pandemię COVID-19 oraz „brak adekwatnych reakcji prezydenta”. Według ich oceny, Paweł Maj nie wykazał się „należytą troską”, przez co doszło do „zaniedbań”, w związku z czym rada zobowiązuje prezydenta do wypracowania programu „chroniącego miejsca pracy” przy utrzymaniu świadczonych usług. Całość kończy oczekiwanie na niezwłoczne przedstawienie efektów podjętych działań.

– Nie merytoryczne, przygotowane na kolanie, oskarżające i polityczne – tak oceniła dokument radna Marzanna Pakuła. – Przygotowywanie takiego stano-

wiska o godzinie 1 w nocy to jest brak powagi sytuacji – dodała. Stanowisko skrytykował także radny Waldemar Kowalczyk. – Ono niczego nie wnosi, niczego nie usprawnia, nie załatwia nam tych spraw. Odczytuję je jako stanowisko polityczne – stwierdził.

Zdaniem Pawła Maja, problem, o którego rozwiązanie apelują radni, nie leży tylko po stronie miasta. – Jeśli to byłoby możliwe, zmusiłbym wójtów do podpisania tych porozumień. Zmusiłbym do tego nawet samego Bidena. Ale oni od wiosny mówią mi, że chcą ograniczyć te kursy, bo nie mają funduszy, a my nie możemy dopłacać do komunikacji w ościennych gminach – tłumaczył.

Radnym takie tłumaczenie jednak nie wystarcza. – Oczekuję od prezydenta konkretnych rozwiązań oraz informacji. Jestem rozczarowana tym, że tak łatwo zrezygnował ze związku powiatowo-gminnego. Uważam, że powinniśmy poznać wszystkie szczegóły tego rozwiązania. Być może konieczny będzie wyjazd do jednego z miast, w którym taka forma komunikacji już funkcjonuje – mówi Bożena Krygier, przewodnicząca miejskiej rady.

Więcej informacji o przyszłości MZK powinniśmy poznać w grudniu, kiedy najpewniej przyjęty zostanie budżet na 2022 roku. W tym dokumencie znajdą się zapisy o wysokości rekompensat dla spółki zarówno ze strony miasta, jak i okolicznych gmin.

O ile podniosą nam opłaty za śmieci

PUŁAWY Dwa lata po ostatniej podwyżce opłat za wywóz i zagospodarowanie odpadów, prezydent postanowił przeprowadzić kolejną. Nowe, wyższe o 23 proc. stawki mają obowiązywać od początku przyszłego roku.

Jeszcze w 2019 roku puławianie za śmieci segregowane płacili jedynie 14 zł od osoby. Rok później cena poszybowała do 22 zł miesięcznie, a już niedługo stawka ta wzrośnie raz jeszcze. Zgodnie z projektem nowej uchwały, propozycja wynosi 27 zł od mieszkańca. To wzrost

o prawie 23 proc.

W górę pójdzie także opłata za śmieci niesegregowane. Od stycznia to już 60 zł od osoby. Co istotne, rodziny wielodzietne posiadające Kartę Dużej Rodziny za odbiór odpadów nie zapłacą więcej, niż 100 zł. To limit, który proponują puławscy urzędnicy. Jak tłumaczą, podwyżki są skutkiem niewystarczającej ilości pieniędzy w systemie.

„Na podstawie analiz ustalono, że opłaty pobierane od właścicieli nieruchomości nie są wystarczające do pokrycia wydatków związanych

z kosztami funkcjonowania systemu gospodarki odpadami komunalnymi. Wobec powyższego zachodzi potrzeba ustalenia stawki opłaty w wyższej wysokości – czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały, który przygotowała Sylwia Żądelek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w puławskim Ratuszu. **RS**

Propozycja podwyżek zajęli się radni podczas wczorajszej sesji, która zakończyła się już po zamknięciu tego wydania Teraz Puławy



FOT. ARCHIWUM

Fala podwyżek dla wójtów i burmistrzów

PIENIĄDZE Zgodnie z nowymi przepisami, wszyscy wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast otrzymają wkrótce znaczące podwyżki wynagrodzeń. Rekordziści będą zarabiali ok. 20 tys. zł miesięcznie. Uchwały w tej sprawie samorządy podejmą w tym lub przyszłym miesiącu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z powodu zmian przepisów, tzn. treści ustawy o wynagrodzeniu pracowników samorządowych, wszystkie rady gmin, miast i powiatów są zobligowane do przyjmowania

uchwał podwyższających uposażenie wójtów, burmistrzów, czy prezydentów miast. Rośnie zarówno podstawa, jak i górna, maksymalna granica wynagrodzenia (z okolic 12 do ponad 20 tys. zł).

W środę podwyżkę otrzymał wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski. Jego wynagrodzenie wzrosło z ok. 9,8 do niecałych 17 tys. zł (16 965 zł). To matematyczny środek pomiędzy nowym minimum, a kwotą maksymalną, jaką mógłby otrzymać. Co ciekawe, radni byli skłonni zgodzić się na więcej. – Ale na mój wniosek sumę tę obniżyli do środkowej, bardziej

umiarkowanej wartości – przyznaje wójt.

Znacznie więcej najpewniej otrzyma wójt Janowca. – Decyzja w tej sprawie wysokości podwyżki należy do radnych – przypomina Jan Gędek. Uchwała zostanie podjęta w piątek, 26 listopada. Propozycja, która pojawiła się w projekcie uchwały to 19 470 zł, a więc blisko maksimum.

Podobną sumę, ok. 19 400 zł prawdopodobnie otrzyma także burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka. – To jest wstępna propozycja, która będzie jeszcze dyskutowana podczas sesji. Radni nie są w tej sprawie jednomyślni – przyznaje Krzysztof Mu-

ciek, przewodniczący miejskiej rady. Sesję zaplanowano na wczoraj.

Tego samego dnia o nowym wynagrodzeniu dla wójta rozmawiali radni gminy Końskowola. Pensja Stanisława Gołębiowskiego, według projektu uchwały miałaby wzrosnąć z obecnych 7040 zł do 15600 zł. Podobny skok wynagrodzenia czeka również wójt Markuszowa, Leszka Łuczywka. – Z tego, co pamiętam, będzie to ok. 15 tys. zł brutto. Decyzję w tej sprawie radni podejmą 6 grudnia – mówi wójt.

Jedną z najwyższych pensji po zmianach ma otrzymywać burmistrz Ka-

zimierza Dolnego, Artur Pomianowski. Jak mówią pracownicy magistratu, chodzi o wzrost do kwoty maksymalnej, a więc przekraczającej 20 tys. zł brutto miesięcznie. Uchwała w tej sprawie zostanie podjęta w pierwszej połowie grudnia.

W przypadku Kurowa, tematem podwyżki radni mają zająć się dopiero pod koniec grudnia. Według wstępnych założeń, będzie to kwota bliska nowej minimalnej, czyli ok. 16 tys. zł brutto. Wcześniej, bo już pod koniec listopada radni zdecydują o podwyżce dla wójta Wąwolnicy Marcina Łaguny. Propozycja jest podobnej do tej, jaką

przyjętą w gminie Puławy, ok. 17 tys. zł.

Podwyżka dla wójta Baranowa, Mirosława Grzelaka najpewniej dopiero w grudniu, podobnie jak decyzja o nowej wysokości uposażenia prezydenta Puław Pawła Maja oraz wójta Żyrzyna. – Moja propozycja to ok. 16 tys. zł, czyli minimalna kwota wynikająca z ustawy – mówi Andrzej Bujek, podkreślając, że decyzję podejmą radni. – Muszą to zrobić, takie są przepisy – zaznacza.

Co ważne, wszystkie podwyżki będą wypłacane wójtom z wyrównaniem od sierpnia. To najwyższy, skokowy wzrost wynagrodzeń w historii polskich samorządów.

Dwie kamery mają uspokoić kierowców

BEZPIECZEŃSTWO W Gołębiu pojawią się urządzenia mierzące prędkość kierowców na odcinku 4 kilometrów.

Zasada działania odcinkowego pomiaru prędkości jest prosta. Jadący samochód mija bramkę, na której jest rejestrowana jego prędkość. Kilka kilometrów dalej znajduje się kolejne urządzenie i ponownie rejestruje przejazd pojazdu. Na tej podstawie system wylicza, jak szybko jechało auto. Eksperci oceniają, że odcinkowy pomiar prędkości jest skuteczniejszy od zwykłego fotoradaru, bo często kierowcy zwalniają przed urządzeniem, a przyspieszają po jego minięciu.

Teraz w całej Polsce jest 30 takich systemów. – W ciągu pierwszych 10 miesięcy tego roku zarejestrowały one



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Odcinkowy pomiar prędkości będzie kontrolować kierowców w Gołębiu

Transportu Samochodowego. – Urządzenia wykorzystywane do pomiaru średniej prędkości pojazdów będą prowadziły kontrole na wszystkich kategoriach dróg, w tym na wybranych odcinkach autostrad A1, A2 i A4 – informuje ITD.

Dwa nowe odcinkowe pomiary prędkości zostaną zainstalowane w województwie lubelskim. Pierwszy na drodze wojewódzkiej nr 844 na wjeździe do Hrubieszowa (na długości 4 km) oraz na drodze wojewódzkiej 801 w Gołębiu (niecałe 4 km) w powiecie puławskim.

– Skoro taką potrzebę wykazały pomiary natężenia

ruchu, to nie ma z tym co dyskutować – mówi sołtys Gołębia, Sławomir Jedliczko i dodaje: – Ruch na tej trasie jest duży. Zwłaszcza w weekendy, gdy do Kazimierza Dolnego jadą osoby ze strony Garwolina i Warszawy.

GITD dodaje, że firma, która zdobędzie zamówienie będzie musiała zadbać o to, aby urządzenia mogły namierzać auta na trzech pasach ruchu niezależnie od tego, po którym będą jechać. – Systemy muszą wykonywać pomiary bez przerwy, również w trudnych warunkach pogodowych, rejestrować prędkość pojazdów co najmniej od 30 do 220 km/h, identyfikować rodzaj pojazdu, wykonywać wysokiej jakości zdjęcia bez względu na porę dnia – informuje inspektorat. **SKO**

Kryminalny tydzień

18 LISTOPADA, KAZIMIERZ DOLNY. Grasujący tu złodzieje nie mają sumienia. W zeszły czwartek przekonał się o tym rysownik z Poznania, który od kilku miesięcy przebywa w Kazimierzu Dolnym. Nocował w namiocie, obok którego parkował swój charakterystyczny rower Indiana o grubych oponach. Jednoślądem długo nikt się nie interesował, ale do czasu. W zeszły czwartek artysta zgłosił jego kradzież. Sprawę poszukuje policja.

18 LISTOPADA, KURÓW. Jeden z mieszkańców gminy Kurów nałogowo jeździ po pijanemu na rowerze. Robi to tak często, że za swoje przewinienia

otrzymał nawet sądowy zakaz kierowania tymi pojazdami. Na nic to się zdało. W zeszły czwartek wieczorem 47-latek znów pił, a potem jechał jednoślądem. Po zmroku, bez świateł, mając 2,6 promila. **19 LISTOPADA, PUŁAWY.** Na roztargnione staruszki trzeba uważać. W zeszły piątek 82-latka z ul. Karpińskiego postanowiła pójść na zakupy. Do domu wcale jej się nie spieszyło, bo zupełnie zapomniała, że na gazie zostawiła garnek z kurczakiem. Gdy sąsiedzi z bloku poculi dym, wezwali służby. Na szczęście skończyło się na spalonym garnku.

20 LISTOPADA, OBLASY. Niektórym miłośnikom miodu nie wystarczy stoik, czy dwa. Celują w cały ul, a nawet więcej. Przekonał się o tym właściciel pasieki z miejscowości Oblasy w gminie Janowiec, który zgłosił kradzież czterech uli. Wewnątrz znajdowały się pszczele rodziny. Straty oszacował na 2 tys. zł.

20 LISTOPADA, MARKUSZÓW. Fatalna pomyłka w toalecie na stacji paliw. Jeden z mężczyzn wszedł do damskiej i otworzył drzwi do jednej z kabin. Wewnątrz znajdowała się kobieta, która zaistniałą sytuacją była zbulwersowana.

Zawiadomiła policję o tym, że padła ofiarą podglądacza. Ten nie był jednak szczególnie zainteresowany. Gdy zobaczył poszkodowaną natychmiast wyszedł.

23 LISTOPADA, GÓRA PUŁAWSKA 19-letnia puławianka kierując skodą uderzyła w jadącego w tą samą stronę rowerzystę. 45-latek z gminy Janowiec doznał poważnych obrażeń ciała. Został zabrany do szpitala w Lublinie.

24 LISTOPADA, PARCHATKA. Pił i jeździł. Zatrzymany do kontroli 32-latek z gminy Kazimierz Dolny w renault wydmuchał 2,3 promila alkoholu. Zajmie się nim sąd. **OPR. RS**

12 ofiar śmiertelnych

Liczba zakażeń koronawirusem notowanych w powiecie puławskim wciąż spada. W ostatnim tygodniu potwierdzono 528 nowych przypadków. Zmarło dwanaście osób, z których jedna nie miała innych chorób poza COVID-19. O ile dane ogólnopolskie pod względem ilości notowanych infekcji są coraz gorsze, to w powiecie puławskim nieznacznie się poprawiają. Spadek zachorowań obserwujemy od dwóch tygodni. Ten ostatni wyniósł ponad 22 procent – z 678 do 528

przypadków licząc tydzień do tygodnia. Niestety, zmarło kolejnych pacjentów zakażonych koronawirusem, wśród których jedna osoba nie miała chorób współistniejących. W zeszłym tygodniu informowaliśmy o 22 zgonach. Nieznacznie spadła liczba osób przebywających na kwarantannie. Obecnie jest ich ok. 1960. Każdego dnia w powiecie puławskim wykonywanych jest ok. 400 testów, z których nadal średnio co czwarty daje pozytywny wynik. **RS**

Starosta zarobi 20 tys. zł miesięcznie

PODWYŻKI Radni powiatu puławskiego od grudnia będą otrzymywać o kilkadziesiąt procent więcej, niż dotychczas. Prawie dwa razy więcej zarobi także starosta. Wynagrodzenie Danuty Smagi przekroczy 20 tys. zł brutto miesięcznie. Skromniejsze podwyżki otrzymają także pracownicy starostwa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Rosną rządowe przeliczniki kwoty bazowej, które pozwalają na znaczące podwyżki diet. W powiecie puławskim, który w przyszłym roku prognozuje ponad 11-milionowy deficyt, suma przeznaczona na obsługę rady wzrośnie o ponad 60 proc. do rekordowych 720 tys. zł. Diety w nowej wysokości zaczną obowiązywać już od grudnia.

Wiecej dla wszystkich

Zgodnie z przyjętą już uchwałą, wypłacana co miesiąc dieta radnego rośnie z 1252 zł do 2147 zł na rękę. Radny, który jest jednocześnie sekretarzem lub wiceprzewodniczącym dowolnej komisji, zamiast 1342 zł otrzyma 2505 zł. Z kolei przewodniczący komisji, którzy obecnie dostają 1610 zł, po zmianach zobaczą na koncie po 2863 zł. Wiceprzewodniczący rady powiatu, czyli Grzegorz Kuna i Michał Godliński, zamiast 2057 zł dostaną po 3042 zł. Sporo zyska także przewodniczący rady, Janusz Wawerski, którego dieta ma wynosić 3400 zł. Obecnie otrzymuje on o ponad 1,1 tys. zł mniej.

Nie są to maksymalne kwoty, jakie mogą przyznać sobie lokalne władze. Zgodnie z nowymi przelicznikami kwoty bazowej dla powiatów wielkości puławskiego,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

górny próg wynosi 3650 zł. Możliwości finansowe powiatu są jednak dość skromne, pytanie zatem, czy podwyżki nie są zbyt wysokie.

Utrzymanie rady kosztuje

– Podwyżki diet mieszczą się w granicach przewidzianych przez ustawę. Wynikają ze zmiany wprowadzonej odgórnie, która dotyczy wszystkich samorządów w Polsce – tłumaczy Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu puławskiego.

Nie znaczy to jednak, że diety w całym kraju wzrosną tak samo. O ich wysokości decydują samorządy, które mogą, ale nie muszą podwyższać kwot. Zwłaszcza jeśli środków w budżetowych ledwo wystarcza na podstawowe potrze-

by. Co znamienne, prawdopodobnie po raz pierwszy w historii powiatu, radni otrzymają rocznie więcej środków, niż cała powiatowa kultura i wsparcie turystyki razem wzięte. Na te dwie ostatnie pozycje zabezpieczono jedynie 615 tys. zł.

– Pamiętajmy o tym, że diety są rekompensatą za utracone dochody z tytułu wynagrodzenia, a wysokość tych ostatnich ostatnio znacznie wzrosła. Niestety mamy również inflację, więc podwyżka diet w mojej ocenie jest uzasadniona – mówi Janusz Wawerski (PiS), przewodniczący rady powiatu puławskiego.

Dla starosty prawie 10 tys. zł więcej

Danuta Smaga, starosta powiatu puławskiego, wkrótce będzie zarabiała o prawie 90 proc. więcej, niż dotychczas. Wyższe diety czekają także radnych, z których najwięcej otrzyma przewodniczący Janusz Wawerski

Nie tylko radni otrzymają podwyżki. Nowe, wyższe wynagrodzenie czeka także zarząd powiatu. Starosta Danuta Smaga wkrótce będzie zarabiała miesięcznie 20 130 zł brutto, z wyrównaniem od sierpnia. Dotychczas (od początku kadencji) było to 10 620 zł brutto. Uchwała w tej sprawie została podjęta w środę.

W sprawie podwyżek radni nie byli jednomyślni. Zdecydowany

głos przeciw zaprezentował klub Koalicji Samorządowej oraz „Samorządowcy” Janusza Grobla. Radny Paweł Gajek (KS) postulował nawet zdjęcie obydwu punktów z obrad sesji, ale został przegłosowany. Do rezygnacji z podwyżek diet przekonywał radny Zbigniew Śliwiński.

– Na to mojej zgody nie będzie. To jest wstyd, że w ciągu jednej kadencji przyznajemy sobie już drugą podwyżkę diet. I nie zgadzam się z tym, że to „rekompensata za utracone dochody”. Czy gdybyśmy nie byli radnymi, zarabialibyśmy tyle pieniędzy? Teraz będzie ich więcej, niż otrzymują urzędnicy za cały miesiąc – punktował samorządowiec.

W obronie podwyżek wystąpił natomiast Michał Godliński (PiS). – Nie robimy tego tylko we własnym interesie, dla siebie, ale także dla radnych następnych kadencji. Praca radnego to nie jest taki świetny biznes, jak może się wydawać, a zabiera dużo czasu, także w dni wolne. Kampania wyborcza również kosztuje – argumentował były przewodniczący rady.

Podwyżki także dla pracowników

Ostatecznie za wzrostem wysokości diet opowiedziało się 15 radnych (PiS, PSL) przy 6 głosach przeciw (KS, Samorządowcy). Podobnie rozłożyły się głosy przy decydowaniu o nowym wynagrodzeniu starosty. Co ważne, podwyżki czekają także wicestarostę oraz członków zarządu powiatu. O ich wysokości zdecyduje Danuta Smaga. Więcej otrzymają także pracownicy powiatowych instytucji - ich wynagrodzenie z wyrównaniem od października, jeśli wierzyć staroście, wzrośnie średnio o 500 zł.

Z zakazem i 3 promilami jechał na obwodnicę

Gdy na drodze w kierunku S12 w gminie Końskowola pojawiło się seicento jadące całą szerokością jezdni, rozzdwoił się policyjny telefon alarmowy. Inni kierowcy próbowali zatrzymać pojazd, zanim wjedzie na obwodnicę. Za jego kierownicą siedział pijany mieszkaniec gminy Wąwolnica. Gdyby nie czujność innych kierowców, mogło dojść do tragedii. W środę po południu na drodze prowadzącej na S12 w gminie Końskowola pojawiło się seicento, którego kierowca z trudem utrzymywał się na jezdni. Auto miało włączony kierunkowskaz i jechało wężym, więc inni kierowcy nabrali podejrzeń, że za jego kierownicą może siedzieć osoba nietrzeźwa. O swoich spostrzeżeniach powiadomili policję. Na numer alarmowy zadzwonił m.in. kierowca busa, który próbował zatrzymać fiata. Bez powodzenia. Udało się to dopiero drogówce, której patrol został wysłany we wskazane miejsce.

Puławscy policjanci chcieli przebadać delikwenta alkomatem, ale ten odmówił. Badanie krwi wykazało, że mieszkaniec gminy Wąwolnica ma 3 promile alkoholu. Okazało się również, że 35-latek legalnie może jeździć najwyżej na rowerze, bo za poprzednie wybryki sąd nałożył na niego dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna zlekceważył tym samym zarówno wyrok sądu, jak i życie i zdrowie innych użytkowników drogi. Policja wniosła o aresztowanie drogowego recydywistę na trzy miesiące. Decyzję o zasadności użycia takiego środka zapobiegawczego wkrótce podejmie sąd.

OPR. RS

Wreszcie wzięli się za schody

PUŁAWY Zniszczone, popękane, ruszające się stopnie schodów znajdujących się na cmentarzu wojennym przy ul. Piaskowej zostaną wymienione na nowe. Ich doraźny remont zakończy się jeszcze w tym roku. To wstęp przed większymi zmianami planowanymi w przyszłości.

Część schodów prowadzących do pomnika „Powstanie” na wojennym cmentarzu w Puławach jest niestabilna i popękana. Ich stan techniczny puławscy urzędnicy oceniają jako bardzo zły. O ich remont wielokrotnie, bez powodzenia zabiegali puławscy radni. Przez lata ten temat kończył się na prostej odpowiedzi - brak środków. Wojewoda na ogół przekazywał Puławom na ten cel skromne 5 tys. zł. Za mało, by można było przeprowadzić nawet cząstkowy remont. W tym roku doszło jednak do przełomu. Na mocy nowego porozumienia, Puławy na utrzymanie cmentarza wojennego otrzymały od wojewody 55 tys. zł. Taka suma umożliwi długo oczekiwaną wymianę klawiszujących płyt.

– Ruchome płyty stanowią niebezpieczeństwo upadku i utraty zdrowia dla osób, które się po nich poruszają. Dlate-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

go zamierzamy do końca roku przeprowadzić na cmentarzu wojennym doraźny remont nawierzchni schodów głównych prowadzących do pomnika – tłumaczy Andrzej Kramek, kierownik nadzoru komunalnego w puławskim Ratuszu.

Co ważne, otrzymane środki pozwolą na więcej, niż wymianę lastrykowych płyt. Zgodnie z porozumieniem, Puławy zobowiązały się do wykonania dokumentacji dla remontu

całej mogiły. Renowacja cmentarza wojennego zakłada m.in. uporządkowanie jego układu komunikacyjnego, zadbanie o zielen, remont pomników, płyt nagrobnych oraz łatanych obecnie schodów terenowych. Cmentarz ma doczekać się także nowej szaty informacyjnej, elementów małej architektury, a pomnik „Powstanie” - iluminacji. Rozpoczęcie robót w pełnym zakresie jest uzależnione od pozyskania funduszy

Pracownicy miejskiej spółki Nieruchomości Puławskie starają się ustabilizować ruchome elementy lastrykowych stopni cmentarnych schodów

zewnątrznych - dotacji wojewódzkich lub rządowych, np. z ministerialnego programu „Wspierania opieki nad grobami i cmentarzami wojennymi”.

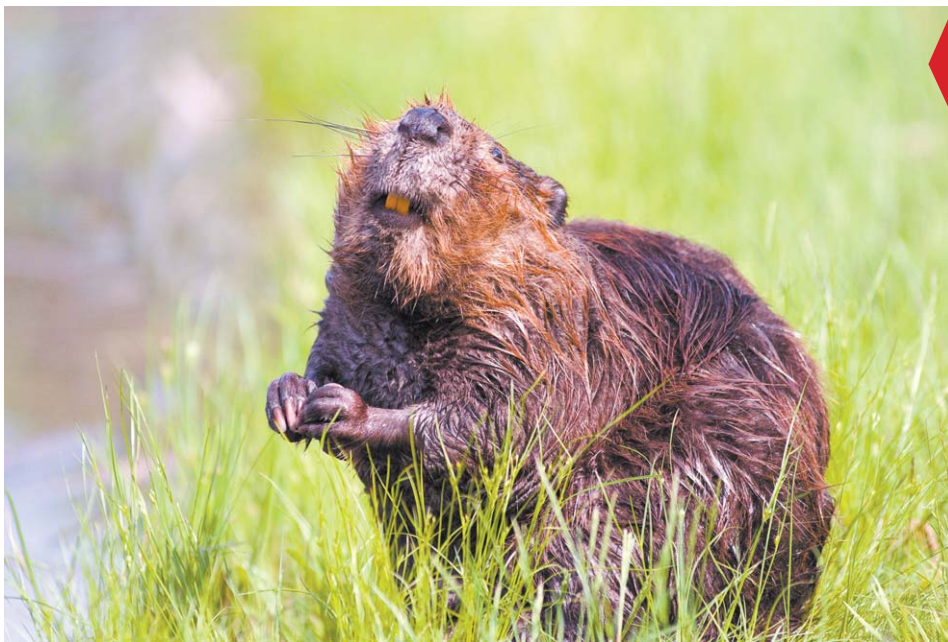
RADOSŁAW SZCZĘCH

Kurów chce pozbyć się bobrów

ZWIERZĘTA Szumów, Wólka Nowodworska, Olesin, Klementowice, Dęba, Kurów - to sołectwa, których mieszkańcy narzekają na szkody powstałe w wyniku działalności bobrów. Budowane tamy na lokalnych ciekach prowadzą do zalewania lokalnych dróg, łąk i pól uprawnych. Zwierzętom grozi odstrzał

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wójt Kurowa zwrócił się do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie z wnioskiem o redukcję populacji bobrów na terenie całej gminy. Na ich odstrzał gotowi są miejscowi myśliwi z koła łowieckiego. W grę wchodzi również płoszenie zwierząt, by skłonić je do przenosin w miejsce, w którym ich działalność nie będzie prowadzić do



Bobry są pod ochroną. Mimo to władze gminy wnioskuje o ich odstrzał

trzebujemy zgody regionalnej dyrekcji – tłumaczy Arkadiusz Małeck, wójt gminy Kurów.

Gmina zbiera obecnie informacje o tym, gdzie dokładnie występuje opisany problem. Stąd prośba do mieszkańców, by zgłaszali konkretne numery działek, na których powstały bobrze nory, tamy i żeremie. Zgłoszenia tego rodzaju będą przyjmowane do piątku, 26 listopada.

– Szkody, które powodowane są przez bobry to powszechny problem występujący w całym kraju. Z gmin naszego województwa otrzymujemy średnio powyżej dwudziestu wniosków o pozwolenie na ich odstrzał w roku – mówi Paweł Duklewski, rzecznik RDOŚ w Lublinie. – To jest gatunek,

który nie ma naturalnych wrogów, więc bardzo szybko rozmnaża się i zajmuje nowe terytoria, wchodząc w kolizję z gospodarką prowadzoną przez człowieka – wyjaśnia.

Samo wydanie zgody na odstrzał nie oznacza, że wkrótce bobry w gminie Kurów zaczną masowo ginąć. To zwierzęta, które dają się zauważyć tylko w nocy, a ich upolowanie wymaga czasu i cierpliwości. Gdy zginie jeden osobnik, pozostałe potrafią ukryć się i przez dłuższy czas nie wychodzić z nor. Ponadto, nawet jeśli myśliwym uda się wypłoszyć którąś z bobrzich rodzin, to dogodne warunki w opuszczonym miejscu w kolejnych latach przyciągną następnych przedstawicieli tego samego gatunku. Co ważne, sam odstrzał może być wykonywany tylko w okresie jesienno-zimowym, maksymalnie do połowy marca.

szkód. Rolnicy narzekają na to, że bobry tworzą tamy na lokalnych ciekach wodnych, rzecze Kurówce, Białce oraz na łączących się z nimi rowach melioracyjnych. To prowadzi do

spiętrzania się wody, która rozlewa się następnie na pobliskie łąki i pola uprawne.

– Z powodu otrzymywanych zgłoszeń od rolników złożyliśmy wniosek do RDOŚ

o zgodę na redukcję populacji bobra. Poinformowaliśmy o problemie i czekamy na wskazanie jego właściwego rozwiązania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że bobry są pod ochroną. Dlatego po-

Liczy się dobry pomysł na biznes

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ Unikatowe urządzenia relaksacyjne, nowoczesne rozwiązania dla branży budowlanej i medycznej – to niektóre z blisko 50 projektów, jakie wpłynęły do puławskiego technoparku w ramach pilotażowego programu finansowanego przez resort pracy „Strefa Pomysłodawcy”.

Puławski Park Naukowo-Technologiczny do spółki ze swoimi partnerami w Poznaniu i Krakowie poszukują osób, które mają biznesowe pomysły, ale brakuje im kapitału na założenie firmy. W ramach programu „Stefa Pomysłodawcy” takie osoby lub organizacje, mogą starać się o pomoc w rozwoju swoich nowatorskich propozycji. Nabór do pierwszej rundy zakończył się w połowie listopada.



Puławski park naukowy to nie tylko biura, ale także laboratoria. Puławska spółka jest liderem pilotażowego programu „Stefa Pomysłodawcy”

Do puławskiego technoparku w ramach pierwszego naboru wpłynęło prawie 50 propozycji, które wkrótce zostaną ocenione przez ekspertów.

– W strefie nie ograniczamy się do jakiegokolwiek konkretnego zakresu tematycznego. Wśród złożonych wniosków są np. innowacyjne urządzenia relaksacyjne, wynalazki dedykowane branży budowlanej, jak również pomysły wspomagające osoby z udarami, czy problemami poznawczymi – wymienia Tomasz Szymajda, prezes PPNT.

– Wpłynęło do nas bardzo dużo ciekawych projektów. Część z nich posiada już patenty, a ich wnioskodawcy

potrzebują jedynie pomocy w ich skomercjalizowaniu lub zainteresowania nim funduszy venture capital,

bądź potencjalnych odbiorców – mówi Anna Błajerska, kierownik projektu w PPNT.

Do następnego etapu przejdzie 25 wniosków, które specjaliści uznają za godne uwagi. Ich autorzy mogą liczyć na wsparcie prawne, marketingowe, technologiczne oraz opiekę menedżera inkubacji. Do finałowego etapu, według wstępnych założeń dostanie się 10 z nich, a te najlepsze dostaną nagrodę – finansowanie ze strony VC.

Wszyscy, którzy chcieliby skorzystać z ministerialnego programu, ale nie zdążyli złożyć wniosku na czas, nie muszą się martwić. PPNT czeka już na następne pomysły, które można składać do 14 stycznia. „Stefa Pomysłodawcy” w swojej pilotażowej formie potrwa do połowy 2023 roku. Jej partnerami są Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu oraz krakowska spółka INNOAGH.

RADOSŁAW SZCZĘCH

„Czech” kupił 50 ton jabłek, ale nie zapłacił

OSZUSTWO Mieszkaniec gminy Kurów sądził, że zrobi dobry interes sprzedając 50 ton jabłek nieznanemu człowiekowi z obcym akcentem. Owoce warte około 30 tys. zł zostały odebrane, ale pieniędzy za nie do dzisiaj nie ma. Kontakt z kupującym się urwał.

W powiecie puławskim regularnie dochodzi do oszustw finansowych, ale metoda „na Czecha” pojawiła się po raz pierwszy. Jej ofiarą w ubiegłym miesiącu padł 40-letni mieszkaniec gminy Kurów, który miał do sprzedania sporą ilość jabłek. Ogłoszenie zauważył domniemany Czech, który zadzwonił do sprzedającego owoce, proponując ich zakup po korzystnej cenie. Mężczyzna z obcym akcentem podał swoje

pełne dane, łącznie z mailem, nazwą firmy itd. Sam zorganizował także transport.

50 ton owoców załadowano na dwie ciężarówki. Sprzedający otrzymał potwierdzenie ich odbioru od kierowcy z firmy transportowej i czekał na przelew. Nic nie zwiastowało problemów do czasu, gdy ponownie nasz bohater przekazał jabłka warte ok. 30 tys. zł. Zaniepokojony, zaczął wysyłać do niego SMS-y i maile z pytaniami o termin zapłaty. Odpowiedzi jednak nie nadchodziły. Kontakt się urwał.

Poszkodowany zadzwonił więc do firmy transportowej. Dowiedział, że się jego jabłka trafiły do wsi pod Hrubieszowem. Kierowcom za ich odbiór zapłacił nieznany im człowiek. Miał na sobie czapkę z daszkiem i maseczkę ochronną. Przekazał gotówkę niczego nie podpisując i zniknął. Owoce fizycznie odebrała natomiast firma przetwórcza, która miała kontakt jedynie z anonimowym pośrednikiem. Gdy ten zaproponował im cenę 28 groszy za kilogram, nie dopytywali o szczegóły.

Mieszkaniec gminy Kurów sprawę zgłosił na policję. Postępowanie prowadzi puławska komenda ze współpracą z policjantami z woj. łódzkiego, którzy starają się znaleźć sprawcę podobnego oszustwa. **OPR. RS**

Nowy sprzęt ma trafić do szkół

EDUKACJA Wszystkie puławskie podstawówki w przyszłym roku mają otrzymać sprzęt dydaktyczny o łącznej wartości prawie 1,1 mln zł. To środki w ramach rządowego programu „Laboratoria Przyszłości”, które wkrótce mają pojawić się na koncie Urzędu Miasta. Puławski Ratusz otrzymał zapewnienie od wojewody lubelskiego, że wniosek o dotację w ramach rządowego programu został rozpatrzony pozytywnie i pieniądze jeszcze w tym roku pojawią się na miejskim koncie. Chodzi o blisko 1,1 mln zł, które w całości mają zostać przeznaczone na zakupy sprzętu do nauki dla uczniów.

Z informacji, które posiadamy wynika, że pieniądze na ten cel otrzymamy już w grudniu. Do końca roku będziemy musieli wydać co najmniej 60 proc. otrzymanych środków – mówi Agnieszka Zamojska, kierownik wydziału edukacji w puławskim magistracie. Czas na wydanie pozostałych 40 proc. minie w sierpniu przyszłego roku. Wszystko po to, by uczniowie mogli korzystać z zakupionych nowości (w propozycjach są m.in. gogle VR) nie później, niż od nowego roku szkolnego. Wyposażenie w ramach programu „Laboratoria Przyszłości” ma trafić do wszystkich miejskich podstawówek w Puławach. Program jest finansowany z funduszu przeciwdziałania COVID-19. **RS**

332 lata historii miasta Janowiec

DO CZYTANIA „Miejskie dzieje Janowca 1537-1869” to roboczy tytuł książki, która będzie opowiadała o historii dawnego, nadwiślańskiego miasta. Jej treść jest już niemal gotowa. Publikacja ukaze się na początku przyszłego roku.

To będzie pierwsza książka opowiadająca o całej, liczącej sobie 332 lata miejskiej historii Janowca nad Wisłą. Od momentu jego założenia w Średniowieczu, przez kolejne epoki i właścicieli grodu, m.in. znane rody Firlejów, Tarłów, czy Lubomir-



Janowiec był miastem w latach 1537-1869

kim zakresie tematycznym, przybliżając najważniejsze dla miasta postacie i wydarzenia, nie pomijając przy tym szeregu ciekawostek, anegdot związanych z życiem historycznego miasta, zamku itp. Poznamy także dane dotyczące spisu mieszkańców, nazwiska rodzin zamieszkujących ten teren oraz ich rzemieślnicze profesje. Całość kończy smutny rozdział o biedzie i upadku

skich. Na blisko 180 stronach znajdziemy także ok. 70 ilustracji, dawnych rycin, grafik przedstawiających herby,

mapy oraz historyczne fotografie.

Książka zaprezentuje historię Janowca w szero-

miasta, czego zwieńczeniem jest utrata praw, degradacja do statutu wsi.

Pierwszy tom janowieckich dziejów ma ukazać się w drugiej połowie stycznia. Pozycja obecnie jest na etapie korekty.

– Planujemy druk około 500 egzemplarzy, z czego 300 sprzedamy Urzędowi Gminy, a dystrybucją pozostałych 200 sztuk zajmiemy się sami. Książki będzie można kupić poprzez naszą stronę internetową (Towarzystwa Przyjaciół Janowca przyp.), ale także stacjonarnie w Muzeum

Nadwiślańskim, w tym w jego oddziale na zamku – mówi Andrzej Szymanek, autor i pomysłodawca książki.

Cena nie została jeszcze ustalona. Według założeń wyniesie ok. 25-30 zł. Co ważne, TPJ nie wyklucza dodruków w przypadku wysokiego zainteresowania publikacją. W ciągu kolejnych kilku lat ukazać powinna się także część druga - tym razem mówiąca o kolejnym okresie dziejów Janowca, od 1869 do czasów bliższych współczesnym.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wyśpiewały wyróżnienie

SUKCES Zespół „Puławianki” zakwalifikował się do finału XXIII Jesiennego Przeglądu Twórczości Artystycznej Seniorów. Jurorzy naszym wokalistkom przyznali wyróżnienie. Nagroda za recytację trafiła do mieszkańca Gołębia.

Artyści z powiatu puławskiego wzięli udział w tegorocznym przeglądzie organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie. Do konkursu przystąpiło 50 zespołów wokalnych i wokarno-instrumentalnych, a także liczne chóry, teatry, kabarety, duety i soliści z całej

Lubelszczyzny. Nagrania ich występów oceniało jury w składzie: Andrzej Sar, Anna Kistelska, Kornelia Sar i Aleksandra Chojnacka.

W kategorii chórów i zespołów zwyciężył „Arion” ze Świdnika, który wyprzedził „Marianki” z Kocudzy Wielkiej oraz „Moszczanianski”. Wyróżnienie otrzymał natomiast zespół „Puławianki” z Puławskiego Ośrodka Kultury. Panie są prowadzone przez instruktora, pianistę Andrzeja Rotmańskiego. Specjalizują się w polskich utworach z lat 60-tych. W kategorii „recy-

tacja” jury przyznało tylko dwie nagrody. Otrzymali je: Teresa Kupracz z Włodawy oraz Marian Rokita z Gołębia w gminie Puławy.

Z powodu zagrożenia epidemicznego, tegoroczny przegląd przeprowadzono zdalnie - na podstawie dostarczonych nagrań. Jeśli sytuacja sanitarna się poprawi, konkurs w przyszłym roku wróci do swojej tradycyjnej formy. **RS**

„Puławianki” zdobyły wyróżnienie w przeglądzie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 26 listopada:

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 18.30, 21.15

Nasze magiczne Encanto, animowany/familijny, godz. 14.15, 16.30

Sobota, 27 listopada:

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 18.30, 21.15

Nasze magiczne Encanto, animowany/familijny, godz. 12, 14.15, 16.30

Niedziela, 28 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 19

Nasze magiczne Encanto, animowany/familijny, godz. 12.30, 14.45, 17

Poniedziałek, 29 listopada:

Dziewczyny z Dubaju, dramat/

sensacyjny/erotyk, godz. 19.30

Nasze magiczne Encanto, animowany/familijny, godz. 15, 17.15

Wtorek, 30 listopada:

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 19.30

Nasze magiczne Encanto, animowany/familijny, godz. 15, 17.15

Środa, 1 grudnia:

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 19.30

Nasze magiczne Encanto, animowany/familijny, godz. 15, 17.15

Czwartek, 2 grudnia:

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 19.30

Nasze magiczne Encanto,

animowany/familijny, godz. 15, 17.15

Kino „Cisy”, Nałęczów

Piątek, 26 listopada:

Mój przyjaciel wampir,

animowany, godz. 15

Wszystkie nasze strachy,

dramat, godz. 17

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 19

Sobota, 27 listopada:

Mój przyjaciel wampir,

animowany, godz. 15

Wszystkie nasze strachy,

dramat, godz. 17

Dziewczyny z Dubaju, dramat/sensacyjny/erotyk, godz. 19

Niedziela, 28 listopada:

Mój przyjaciel wampir,

animowany, godz. 14

Dziewczyny z Dubaju, dramat/

sensacyjny/erotyk, godz. 16

Wszystkie nasze strachy,

dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

PUŁAWY

FILM NIESPODZIANKA Dom Chemika w Puławach (ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza małych i dużych kinomaniaków na pokaz filmu niespodzianki. Wydarzenie odbędzie się 26 listopada o godz. 17.

– Kinomaniacy! Zapraszamy do wspólnego spędzenia jesiennego listopadowego popołudnia. Weźcie popcorn, rozsiądźcie się wygodnie w fotelu i oglądajcie razem z nami - zapraszają organizatorzy.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.



WYSTAWA KRZYSZTOFA WÓJCIKA „Portret Fotograficzny – Spojrzenia” to tytuł wystawy prac Krzysztofa Wójcika, które będzie można podziwiać w Domu Chemika. Otwarcie ekspozycji nastąpi 2 grudnia o godz. 17.



Na wystawie znajdzie się 14 wybranych fotografii przedstawiających osoby o różnych zawodach, zainteresowaniach i pasjach, które łączą wspólna cecha: patrzeć na świat.

Krzysztof Wójcik jest niezależnym fotografem, od wielu lat związanym także z filmem. Od 2019 roku realizuje projekt pod tytułem „Spojrzenia”, który

jest próbą pokazania duszy człowieka przez jedną z najtrudniejszych rodzajów fotografii jaką jest portret.

Wystawa będzie czynna do 3 stycznia.

10 TENORÓW Popularna grupa koncertująca po całym kraju, 10 Tenorów, wystąpi w puławskim Domu Chemika. Koncert zaplanowano na 2 grudnia o godz. 19.



W czwartkowy wieczór na scenie Domu Chemika pojawi się grupa artystów z Polski i Ukrainy, którzy w repertuarze mają zarówno piosenki z gatunku romantycznego popu,

jak i rockowe ballady, czy utwory ludowe i arie operowe.

Bilety w cenie: 130 zł (parter), 110 zł (balkon) do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21. Wejściówki dostępne także online.

STAND-UP KATARZYNY PIASECKIEJ Klub Peweks w Puławach (ul. Centralna 1) zaprasza na stand-up Katarzyny Piaseckiej, który odbędzie się 30 listopada o godz. 20.

Katarzyna Piasecka prezentuje w Puławach najnowszy program komediowy „Moje Tabu”. – Nowe historie, nowe spostrzeżenia i kawał śmiesznego programu. Wszystko w niezmiennie charyzmatycznej, bezpośredniej i bezkompromisowej formie – przekonują organizatorzy.



Katarzyna Piasecka to polska stand-uperka, komiczka, improwizatorka, konferansjer-

ka, aktorka, autorka tekstów, artystka kabaretowa.

Support zapewni Rafał Sumowski. Bilety: 40 zł.

KAZIMIERZ DOLNY

SPOTKANIE Z ANNA BOLECKĄ W sobotę, 27 listopada o godz. 16 w Dzwonnicy Kultury w Kazimierzu Dolnym (ul. Zamkowa 2) odbędzie się spotkanie autorskie z Anną Bolecką, które poprowadzi Maja Wolny.



Anna Bolecka urodziła się i mieszka w Warszawie. Studiowała filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Zadebiutowała w 1989 roku

powieścią „Leć do nieba”. Za powieść w listach „Kochany Franz” otrzymała nagrodę księgarzy Warszawską Premię Literacką oraz Nagrodę Pen-Clubu.

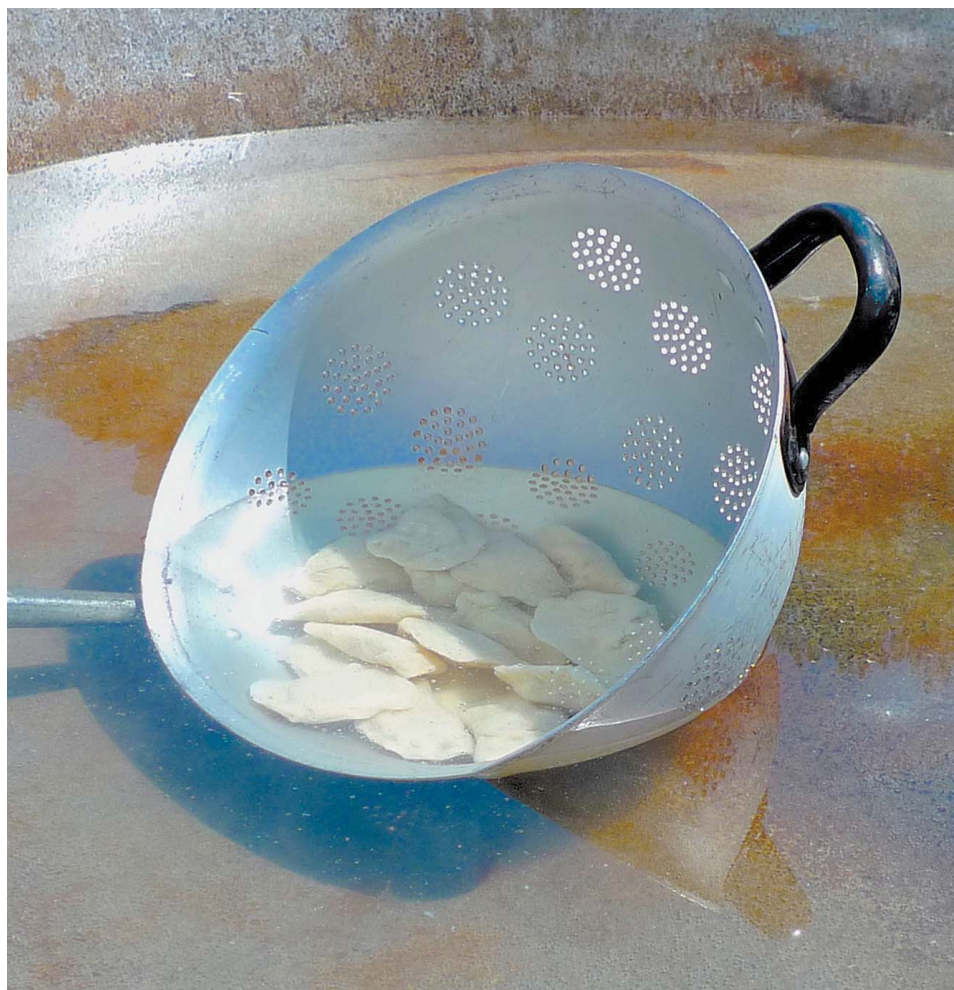
Wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy w Bibliotece Publicznej (tel. 81 881 03 05) i Dzwonnicy Kultury (tel. 81 501 82 70).

KONCERT HELAINE VIS Helaine Vis zagra w Trzecim Księżycu (Mały Rynek 1). Koncert odbędzie się 27 listopada o godz. 20. Helaine Vis to wokalistka i autorka tekstów, która od kilku lat koncertuje po całej Polsce. Ma na swoim koncie album „Pretty Ciche”, który nagrała z gitarzystą Grzegorzem Skoczylasem.

– Materiał, który prezentuje to zbiór wspomnień, refleksji, historii opisywanych na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Jej delikatny głos uzupełnia i kontrpunktuje gitara w pełnym spektrum brzmień – od klasycznego i oszczędnego po ambientowe, stratosferyczne, czasem brudne – zapowiadają organizatorzy.

DAMIAN DRABIK

Leonard Cohen na kolację zjadł litewskie kołduny



Pielmieni i kołduny to pierogi z legendą i historią. Jedne i drugie znajdziecie w karcie naleśczowskich i kazimierskich restauracji. Kołduny najczęściej porwane są z czerwonym barszczykiem, za to pielmeni zjecie w rosole lub solo z masłem i śmietaną.

WALDEMAR SULISZ

Pierogi znane są w Polsce już od XIII w. Prawdopodobnie przywędrowały z Dalekiego Wschodu przez Rosję. Kiedyś pierogi wyrabiano wyłącznie z okazji świąt i każde święto miało swój różniący się farszem i kształtem pieróg. Jak kurniki – duże pierogi weselne z różnymi nadzieniami. Zawsze z dodatkiem mięsa kurzego, czy knysze – pierogi żałobne, podawane na stypie. Albo koladki – pieczone w styczniu, na pamiątkę pogańskiego święta „kolady”. Za sprawą króla Władysława Jagiełły na Lubelszczyznę trafiły kołduny. Na Podlasiu zachowały się czeburieki. Czyli tatarskie pierogi nadziewane baraniną. Wielkim rarytatem, znanym w całej Europie są rosyjskie pielmeni. Małe pierożki z wołowiny i baraniny podawane ze śmietaną.

Stanisław Czerniecki, autor najstarszej drukowanej książki kucharskiej w Polsce wymienia potrawę z pierożkami. - Weźmij kapłona, albo cielęciny, albo co chcesz, lubo całkiem,

lubo w sztuczki rozbierz, lubo też w ćwierci, wymocz, ociągnij, ułóż w garncu, nacedź rosółem, włóż pietruszki, siekanego szczawiu albo szpinaku, masła, kwiatu, warz. Pierożki zrób tak: Weźmij jajec, mąki, zarobiwszy ciasto roztocz, nerkę cielecą z lojem usiekaj drobno, przydawszy zieloności, soli, pieprzu i gałki, nakładaj pierożki, zawijaj, a uwarz w wodzie. A gdy będziesz dawał kapłona albo to co gotujesz do pierożków, włożywszy wprzód materyją mięsną, obłóż pierożkami, zalej rosółem, a daj gorąco na stół.

Historia pielmeni

Z historią tej potrawy związany jest zakład, który skończył się podwójną śmiercią. Wychodzi na to, że to najbardziej niebezpieczne pierogi na świecie. W XIX wieku dwóch syberyjskich kupców założyło się, który zje więcej pielmeni. Żaden nie chciał przegrać. W końcu zwycięzca odszedł od stołu i umarł. Z przejedzenia. Ten sam los spotkał drugiego zawodnika.

- Pielmeni to ulubiona potrawa mieszkańców Syberii. Robili je zimą w ogromnych ilościach, wynosili na mróz, kiedy zamarzły, przesytywali do worków i wieszali w spichlerzach i komorach – mówi dr Maria Góralczyk, która pasjonuje się dawną kuchnią rosyjską.

Pielmeni występują w karcie wielu restauracji w Lublinie i regionie. Wielkim miłośnikiem pielmeni jest Robert Makłowicz.

Pielmeni

Składniki: 2 szklanki mąki, pół szklanki mleka, 1/3 szklanki wody, 1 łyżeczka do herbaty oleju, 1 jajo, sól do smaku. Na nadzienie: 30 dag wołowiny, 30 dag wieprzowiny, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, pół szklanki mleka, pieprz, sól.

Wykonanie: w misce wymieszać wodę, mleko, jajko i sól. Wysypać mąkę na stolnicę, zrobić dołek, wlewać zawartość miski, zagniatą ciasto. Dodać olej, szybko wyrobić. Cienko rozwałkować, wyciąć małą szklanką kółka. Oba rodzaje mięsa zemleć z cebulą i czosnkiem. Doprawić solą z pieprzem. Wlać mleko, dokładnie wymieszać nadzienie, tak, żeby było soczyste.

Zrobić pierożki z ząbkami, zawinąć, skleić końce, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia.

Pielmeni podaje się z rasolnikiem, mocnym bulionem mięsnym połączonym z wodą spod kiszonych ogórków, mocno doprawionym pieprzem.

Rosół z pielmeni i rydzami

Składniki: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpondra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczzone cebule, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. kilka świeżych rydów. Na pielmeni: 2 szklanki mąki, pół szklanki mleka, 1/3 szklanki wody, 1 łyżeczka do herbaty oleju, 1 jajo, sól do smaku. Farsz: 30 dag wołowiny, 30 dag wieprzowiny, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, pół szklanki mleka, pieprz, sól.

Wykonanie: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą. Zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dodać warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W dzbanku wymieszać wodę, mleko, jajko i sól. Wysypać mąkę na stolnicę, zrobić dołek, wlewać zawartość dzbanka, zagniatą ciasto. Dodać olej, szybko wyrobić. Cienko rozwałkować, wyciąć małą szklanką kółka. oba rodzaje mięsa zemleć z cebulą i czosnkiem. Doprawić solą z pieprzem. Wlać mleko, dokładnie wymieszać nadzienie, tak, żeby było soczyste. Na każdy krążek ciasta nałożyć jak najwięcej nadzienia. Następnie „zaszczypać” brzegi, tak by powstał półksiężyc. I złączyć odwrócone końce pielmeni. Gotowe pielmeni ułożyć na stolnicy i delikatnie obsypać mąką. Wrzucać partiami na wrzącą, osoloną wodę. W międzyczasie ugotować pokrojone rydze w osolonej wodzie. Na talerzach układać po kilka pielmeni, zalać rosółem, nałożyć rydze.

(Agnieszka Filiks, Willa Filiks w Naleczowie)

Leonard Cohen na kolację zjadł litewskie kołduny

Są symbolem litewskiej kuchni. Po nadgryzieniu puszczają sok w kilkunastu miejscach. Za sprawą farszu, któremu soczystości mogą pozazdrościć dojrzałe man-

darynki. Zawładnęły Podlasiem, a ich kraina rozciąga się od tatarskich Kruszyńian po granicę ziemi lubelskiej z Galicją.

Co tak niezwykłego jest w malutkich pierożkach, kryjących w sobie trochę fundamentalnego farszu bez zbędnych przypraw? - Stara Maria, kucharka importowana z Wilna, jako że umiała robić kołduny takie, „co jego jak językiem, znaczysię, naciśniesz, tak on w ta pora w jeden raz w sześciu miejscach sok puska” - pisał o ich sekrecie Melchior Wańkowicz, jeden z największych piewców kołdunów w polskiej literaturze.

Bogusław Linda, też wieki ich admirał wspomina babcię, która na temat kołdunów miała teorię, że każdy musi na języku w szesnastu miejscach pęknać i sok puścić. - Koroniarze suną się widelcem jego jeść, śmiech prosto. A łyżki zabierać nie dam, na pewno rosół będzie, to jego tą samą łyżką tłuszczem obrosła jeść trzeba, inaczej zaszkodzić może - twierdził Wańkowicz. Za kołdunami przepadał Czesław Miłosz. Kiedy do Polski przyjechał z koncertem Leonard Cohen, na kolację zjadł litewskie kołduny.

Kołduny litewskie

Składniki: 20 dag pieczeni baraniej i polędwicy wołowej, cebula, masło, 4 łyżki rosółu, sól, pieprz, majeranek. Na ciasto: 20 dag mąki, jajko, woda, sól.

Wykonanie: mięso usiekać drobno tasakiem. Drobno posiekać sparzoną cebulę i zasmażyć z masłem na patelni. Dodać do mięsa,

wyrobić z solą, pieprzem, łyżeczką majeranku. Podlać rosółem. Przygotować ciasto na pierogi, zrobić kołduny mocno lepiąc brzegi. Wrzucić na wrzątek. Gotować, aż wypłyną na wierzch.

Kołduny podlaskie

Składniki: 50 dag baraniny, 1,5 l bulionu wołowego, majeranek sól, pieprz. Ciasto: 25 dag mąki, łyżka oleju, szczypta soli.

Wykonanie: baraninę umyć, zemleć w maszynce, przyprawić solą, pieprzem, majerankiem i starannie wyrobić. Do mąki wlać ćwierć szklanki wody i olej. Wyrobić ciasto, cienko je rozwałkować. Wycinać z ciasta szklanką małe kółka. Nałożyć farsz, mocno zlepiać brzegi, włożyć do osolonego wrzątku i ugotować. Przełożyć do talerzy i zalać gorącym rosółem.

Kołduny grzybowe

Składniki: ciasto: 35 dag mąki, jajo, woda. Nadzienie: 50 dag rydów, cebula, 10 dkg tłuszczu, 2 łyżki tartej bułki, 2 jaja, sól, majeranek lub gałka muszkatołowa, pieprz.

Wykonanie: rydze i cebulę oczyścić, opłukać i poszatować, a następnie udusić na tłuszczu i posiekać. Dodać przyprawę, trochę tartej bułki i jaja. Ciasto zagnieść jak padano w przepisach poprzednich, rozwałkować i układać farsz. Zawijać, formować małe kołduny i gotować je w osolonej wodzie. Można podawać w czerwonym barszczu lub bulionie, a także polane tłuszczem ze zrumienioną cebulą. Smacznego.

EWINNER II LIGA

Olimpia Elbląg – KKS 1925 Kalisz 0:1 (Wysokiński 22) ●
Chojniczanka Chojnice – Wigry Suwałki 1:0 (Wolsztyński 14) ●
Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Sokół Ostroda 1:3 (Kołaczek 46 – Mendez 1, Lias 27, Kurowski 48) ●
Garbarnia Kraków – Stal Rzeszów odwołany z powodu zagrożenia epidemicznego ●
Lech II Poznań – Radunia Stężyca 1:0 (Skóraś 82) ●
GKS Bełchatów – Wisła Puławy 1:1 (Graczyk 67 – Carlos Daniel 90+6) ●
Motor Lublin – Znicz Pruszków 1:1 (Sędzikowski 14 – Ostrowski 63) ●
Pogoń Siedlce – Ruch Chorzów przełożony na 1 grudnia z powodu zagrożenia epidemicznego ●
Hutnik Kraków – Śląsk II Wrocław 0:1 (Bergier 11-z karnego).

1. Stal	17	42	36-11
2. Ruch	17	34	27-17
3. Chojniczanka	18	32	37-18
4. Radunia	18	29	33-26
5. Lech II	18	29	18-16
6. Motor	18	26	30-19
7. Wisła	18	26	33-28
8. Śląsk II	18	26	30-29
9. Olimpia	18	26	16-19
10. Wigry	18	25	19-19
11. Garbarnia	17	24	24-22
12. KKS	18	24	20-20
13. Znicz	18	22	22-27
14. Pogoń S.	17	20	23-32
15. Pogoń G. M.	18	18	18-26
16. Bełchatów	18	14	15-31
17. Hutnik	18	12	14-30
18. Sokół	18	9	9-34

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

26-28 listopada: Hutnik – Olimpia ● Śląsk II – Pogoń Siedlce ● Ruch – Motor (piątek, godz. 18.05) ● Znicz – GKS Bełchatów ● Wisła – Lech II (niedziela, godz. 16) ● Radunia – Garbarnia ● Stal – Pogoń Grodzisk Mazowiecki ● Sokół – Chojniczanka ● Wigry – KKS.

NAJLEPSI STRZELCY

15 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) ● **7 bramek** – Tomasz Foszmańczyk (Ruch Chorzów), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Maciej Górski (Pogoń Siedlce), Damian Michalik (Stal Rzeszów), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **6 bramek** – Bartłomiej Bartosiak (Wisła Puławy), Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Mariusz Gabrych (Znicz Pruszków), Tomasz Mikołajczak (Chojniczanka Chojnice), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka Chojnice).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Azoty Puławy – Torus Wybrzeże Gdańsk 35:25 ● **Orlen Wisła Płock – Górnik Zabrze 27:21** ● **Handball Stal Mielec – MMTS Kwidzyn 27:29** ● **Grupa Azoty Unia Tarnów – Łomża Vive Kielce 25:30** ● **Sandra Spa Pogoń Szczecin – Gwardia Opolo 23:31** ● **Piotrkowianin Piotrków trybunalski – Energa MKS Kalisz 30:29** ● **Zagłębie Lubin – Chrobry Głogów 31:31**, karny 2:4.

1. Vive	10	30	358-259
2. Wisła	10	30	316-231
3. Puławy	10	21	312-257
4. Górnik	10	18	261-261
5. Kalisz	10	17	265-268
6. Gwardia	10	17	265-268
7. Kwidzyn	10	15	251-266
8. Piotrków	10	15	271-290
9. Chrobry	10	12	294-320
10. Tarnów	10	11	260-278
11. Zagłębie	10	10	277-290
12. Wybrzeże	10	7	251-295
13. Stal	10	4	255-302
14. Pogoń	10	3	252-315

26 listopada: Kalisz – Płock ● **27 listopada:** Gwardia – Puławy (godzina 13, transmisja TVP Sport) ● Wybrzeże – Stal ● Vive – Zagłębie ● **28 listopada:** MMTS – Tarnów ● Chrobry – Piotrkowianin ● Górnik – Pogoń.

Wisła grała do końca i uratowała remis



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

PIŁKA NOŻNA Piłkarze z Puław o mały włos nie przegrali w Bełchatowie. Tamtejszy GKS jeszcze do... 95 minuty prowadził z Wisłą 1:0. Kilkadziesiąt sekund później jednak Carlos Daniel. W niedzielę o godz. 16 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka zameldują się rezerwy Lecha Poznań, które nie przegrały już od 10 kolejek

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W pierwszej połowie ciut groźniejsi byli gospodarze. Mieli kilka sytuacji, ale tak naprawdę żadnej stuprocentowej. Dwa razy czujność Piotra Owczarzaka sprawdził Marcin Ryszka. W drugiej części spotkania trener Mariusz Pawlak od razu posłał na boisko Emila Drozdowicza, który zastąpił obrońcę Ariela Wawszczyka. A to oznaczało,

że Duma Powiśla spróbuje jednak wykreować coś więcej pod bramką przeciwnika.

I to na pewno się udało. Szybko to właśnie Drozdowicz uderzył głową po centrze Krystiana Putona. Piłka skozłowała i przeszła jednak nad poprzeczką. W 67 minucie po dośrodkowaniu z rzutu wolnego idealnie w polu karnym Wisły na piłkę nabiegał Michał Graczyk i głową otworzył wynik spotkania. Niedługo później futbolówka wylądowała także w siatce GKS. Carlos Daniel zagrał wzdłuż piątki rywala, a Puton dołożył tylko nogę i wydawało się, że jest po jeden. Niestety, radość przyjezdnych przerwał sędzia, który pokazał spalonego, na którym był już Portugalczyk.

Później obie ekipy miały swoje szanse. Najpierw Dawid Fłaszka główkował prosto w Owczarzaka. A po drugiej stronie boiska po tym, jak Leonid Otchenaszenko piastkował piłkę ta spadła pod nogi

Dominika Cheby. Boczny obrońca Wisły strzelał w krótki róg, ale trafił w obrońcę.

W 90 minucie powinno być 2:0. Owczarzak odbił przed siebie pierwszy strzał rywala i do piłki dopadł Szymon Sołtysiński. Gracz „Brunatnych” uderzył jednak w poprzeczkę. Do remisu kilkadziesiąt sekund później mógł doprowadzić Puton, ale po podaniu Dylana Ruiza-Diaza wślizgiem strzelił prosto w bramkarza. Goście szukali jednak wyrównania i w ostatnich sekundach dopięli swego. Po zagraniu na „afere” Błażeja Cyferta piłkę w szesnastce gospodarzy przejął Carlos Daniel i ładnym, technicznym strzałem umieścił ją w siatce.

– Za mało mieliśmy argumentów, żeby myśleć o trzech punktach. GKS postawił nam trudne warunki. Z naszych analiz wynikało, że gospodarze mają za mało punktów. Tym razem też nie wykorzystała swojej sytuacji na 2:0. U nas było widać

Carlos Daniel uratował w 96 minucie meczu w Bełchatowie jeden punkt dla Wisły

u zawodników ofensywnych zmęczenie. Dlatego doceniam, że zespół grał do końca i strzelił bramkę. Oczywiście my mieliśmy trochę szczęścia, a my bierzemy punkt do Puław i chyba z tego trzeba się cieszyć – ocenia Mariusz Pawlak.

GKS Bełchatów – Wisła Puławy 1:1 (1:0)

Bramki: Graczyk (67) – Carlos Daniel (90+6).

Bełchatów: Otczenaszenko – Gancarczyk, Kunka, Klabnik, Szymonek, Wroński (66 Gabor), Graczyk, Ryszka, Fłaszka, Miarka (82 Kempski), Sołtysiński (90 Dobosz).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Wawszczyk (46 Drozdowicz), Kondracki (64 Banach, 78 Lisowski), Puton, Carlos Daniel, Ednilson (64 Wiech), Ruiz-Diaz.

Żółte kartki: Wroński, Miarka, Sołtysiński – Wawszczyk, Cyfert.

Sędziował: Robert Marciniak (Kraków). **Widzów:** 505.

Pożegnali swoją halę zwycięstwem

PIŁKA RĘCZNA Pewne zwycięstwo Azotów. Tym razem puławianie ograli u siebie Torus Wybrzeże Gdańsk 35:25. Co ciekawe, to było ostatnie spotkanie drużyny Roberta Lisa u siebie. Trzy kolejne w tym roku zagrają na wyjeździe. Pierwsze już jutro w Opolu z tamtejszą Gwardią (godz. 13).

Pierwszą bramkę zdobyli goście, ale ekipa z Gdańska długo z prowadzenia się nie cieszyła. Już w ósmej minucie gospodarze odskoczyli na 5:1. Kolejne fragmenty pierwszej odsłony były już jednak wyrównane. W efekcie, po 30 minutach dystans między obiema ekipami drgnął minimalnie, do stanu 16:11 na korzyść podopiecznych trenera Lisa. Po zmianie stron puławianie nadal trzymali rywala na dystans,



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Azoty trzy ostatnie mecze w tym roku zagrają na wyjeździe

przyjezdnych Krzysztof Gądek, ale i Dawid Dawydzik.

– Niby cały czas prowadziliśmy, ale tak naprawdę przewaga urosła dopiero w ostatnim kwadransie. Na pewno nie był to spokojny mecz, ale takie zdarzają się bardzo rzadko w Superlidze. Fajnie, że byliśmy ciągle skoncentrowani przez pełne 60 minut. Nie ustrześliśmy się prostych błędów i strat, ale myślę, że możemy być zadowoleni. Na nowej hali jest naprawdę fenomenalnie. To jest niebo, a ziemia, naprawdę przyjemnie się tu gra. Jest doping, ale kibice jeszcze się go uczą. Naprawdę to zaczyna być nasz prawdziwy dom – ocenia Robert Lis, trener Azotów.

ale ciągle nie można było kategorycznie stwierdzić, że jest już na pewno po zawodach. Dopiero w ostatnim kwadransie przewaga Azotów rosła i rosła, aż wyniosła

10 bramek. Ostatecznie Michał Jurecki i spółka pokonali rywala 35:25. Trzeba jeszcze dodać, że sporo działało się w końcówce, bo czerwone kartki otrzymali gracz

– Nie nastawialiśmy się na łatwe spotkanie. Staraliśmy się przygotować, jak najlepiej. Mieliśmy szacunek do rywali z Gdańska, bo potrafią grać i udowodnili to podczas meczu. Wynik jest wysoki, ale naprawdę wymagało to od nas dużego zaangażowania. Nie zlekceważyliśmy przeciwnika i chyba to było decydujące – dodaje z kolei Bartosz Kowalczyk.

(ŁUKISZ)

Azoty Puławy – Torus Wybrzeże Gdańsk 35:25 (16:11)

Azoty: Zembrzycki 1, Bogdanow, Borucki – Jurecki 7, Jarosiewicz 6, Podsiadło 4, Akimenko 3, Przybylski 3, Bachko 2, Łangowski 2, Dawydzik 2, Fedeczak 2, Rogulski 2, Kowalczyk 1, Gumiński, Baranowski. **Kary:** 14 minut.

Torus Wybrzeże: Chmieliński, Watach 1 – Jachlewski 8, Wróbel 3, Gądek 3, Woźniak 2, Papaj 2, Mosquera 2, Leśniak 1, Sulej 1, Janikowski 1, Kosmała 1, Doroszczyk. **Kary:** 16 minut.

Dzieje Puław (148)

Okolice rezydencji Czartoryskich: Góra Puławska

ANDRZEJ TOŁPYHO

Na pierwszy rzut oka klucz końskowolsko-puławski niczym nie różnił się od innych posiadłości magnackich. Na obrzeżach latyfundium leżały bardziej lub mniej zaniedbane wsie pańszczyźniane i zagrody. W miarę zbliżania się do jego centrum, obraz ulegał radykalnej poprawie. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, jadąc trasą kazimierską do Puław, zauważyła duże różnice pomiędzy „romantyczną” Bochońską i „klasycznymi” Włostowicami. Ta pierwsza, dalej położona od Puław, wyglądała bardziej naturalnie, jak przeciętna wioska. Włostowice natomiast, tak niedaleko leżące od Bochońnicy, ale bliższe Puławom, uwiadać miały świadome i celowe kształtowanie przez człowieka pejzażu. Nieco później opis, ale ze względu na swą specyfikę godny zacytowania w tym miejscu, pochodzi od Joanny Widulińskiej, która w 1830 r. tak prezentowała wjazd do Puław od strony Kazimierza:

„...wjechaliśmy do Włostowie – wieś to jest obszerna, porządnie zabudowana, do niej prowadzi wyborna droga, pięknymi drzewami osadzona, tu oko gdzie spocząć, a umysł czym się zająć. Po obydwu stronach tej drogi domy są schludne, zewnątrz drzewami ocienione a wewnątrz wzorowa czystość panuje. Podobnie jak Włostowie, zabudowana jest wieś puławska i Parchatka, mają żywe płoty, szpalery przed domami dla cienia, ogródki z najlepszymi gatunkami drzew owocowych, staraniem księżnej założone. (...) Na każdym domku jest tablica z nazwiskiem gospodarza w nim mieszkającego”.

Podobny, niemal reprezentacyjny wjazd do Puław napotykał podróżny z kierunku radomskiego. Tu, jak napisał Jakub Skiba (Teka puławska, Puławy 1988), „rzuciła się w oczy harmonijna uroda Góry Puławskiej...”.

Góra Puławska, podobnie jak wcześniej prezentowana Parchatka, była swego rodzaju aneksem parku puławskiego. Miejscowość, położona po drugiej stronie Wisły, na wprost założenia rezydencjonalnego, wchodziła w skład dóbr klucza końskowolskiego. Po 1800 r. dzierżawca Góry Puławskiej, mjr Sebastian Orłowski, na życzenie ks. Izabeli Czartoryskiej, wybudował tu niewielki pałacyk we-



Pałacyk Czartoryskich w Górze Puławskiej

dług projektu Chrystiana Piotra Aignera.

Zanim opowiemy o pałacyku wypada przedstawić dzierżawcę miejscowości. Oto, jak postać tę scharakteryzowali Helena i Jan Mącznikowie w „Puławskim słowniku biograficznym”, (t. 2, Puławy 2000):

„Orłowski Sebastian (?-?), generał artylerii. Ur. w rodzinie skarbnika sochaczewskiego. Niepokrewniony z Józefem Orłowskim (generałem, adiutantem księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, głównym plenipotentem i administratorem książęcych dóbr – przyp. A.T.). Ukończył Szkołę Korpusu Kadetów (za protekcją księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, w randze kapitana, wstąpił do mirowskiego pułku

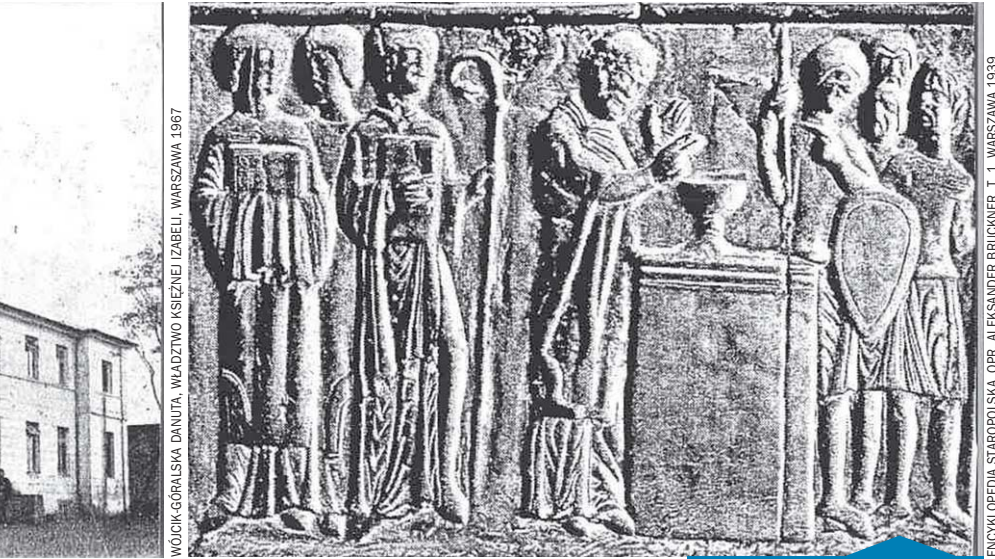
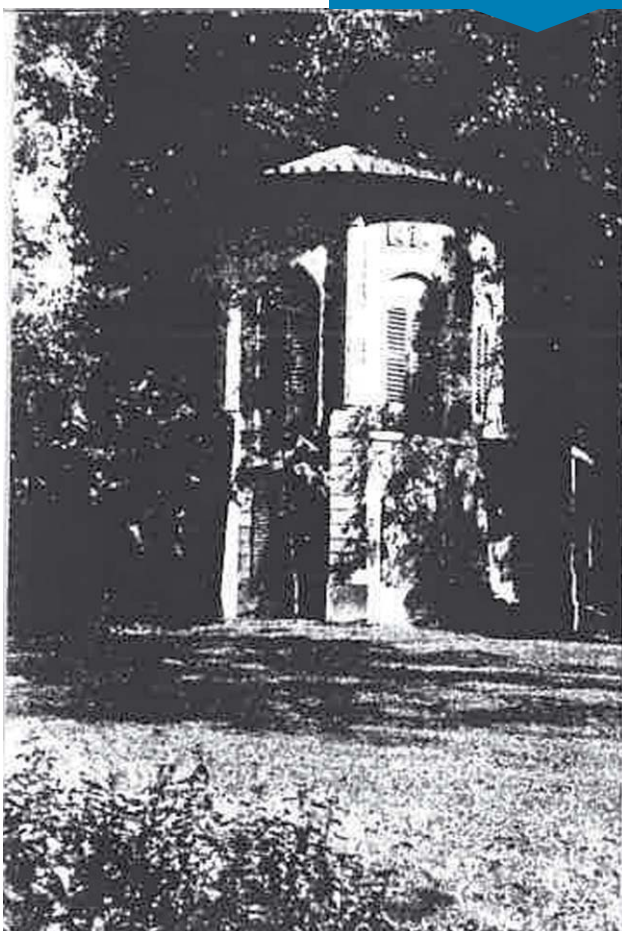
gwardii konnej. Z Julianem Ursynem Niemcewiczem byli adiutantami księcia. W 1789 był z Adamem Jerzym Czartoryskim w Anglii.

W wojsku podał się do dymisji po trzecim rozbiore Polski... Pozostał z ks. Czartoryskim i prowadził jego różne poufne sprawy. (...) Książę dał mu w dzierżawę na 20 lat w Górę Puławską, a ks. Izabela zleciła Piotrowi Aignerowi wybudowanie tam pałacyku.

Razem z ks. A. K. Czartoryskim wyjechał do Sieniawy (w 1812). Orłowski ożenił się (ok. 1800) z Felicjaną Łomnicką (lub Lemnicką), starościanką janowską...

Brak informacji (w archiwum włostowskim) o dacie, miejscu śmierci i pochówku Sebastiana Orłowskiego.

Rotunda w Morysinie



Msza misyjna św. Wojciecha

lowskiego (przypuszczalnie zmarł w Sieniawie)”.
Trudno dyskutować o jakiegokolwiek miejscowości bez znajomości, przynajmniej w wielkim skrócie, jej dziejów. Bardzo czytelnie, bez niepotrzebnego gadulstwa, przedstawił ją Marek Nasiadka w książce „Powiat puławski. Leksykon krajoznawczy”, Puławy 2012.

„Początki Góry Puławskiej związane są z położoną niedaleko wsią Jaroszyn. Na wiślanej kępie, oddzielonej od stałego lądu odnogą nazywaną łachą, zatrzymał się biskup Wojciech (było to, jak głosi legenda, w 995 r. – przyp. A.T.), późniejszy święty, który Wisłą podróżował z Krakowa do Gdańska, aby nawracać na wiarę chrześcijańską pogańskich Prusów”.

...

W tym miejscu zawiesimy na moment poznanie dziejów Góry Puławskiej, aby zapoznać się z przebiegiem – zgodnie z legendą – wizyty późniejszego świętego na brzegu Wisły. Zacytujemy opis tego hipotetycznego wydarzenia z książki Jacka Śnieżka „Czy wiesz, że...!?” (Puławy, 2010), będącej zbiorem wspaniale opisanych, nieznanych w większości, historyjek o Puławach i ich pobliżu.

„...Góra Puławska, dawniej wioska Jaroszyn, jest jedynym miejscem na Lubelszczyźnie, z którym wiąże się postać św. Wojciecha. – Miejscem na którym stał kościół nazywano kępą lub wyspą (rippa). Była tradycja, że św. Wojciech płynąc z Krakowa Wisłą do Gdańska, aby między Prusakami szerzyć wiarę świętą, na tej wyspie mszę św. odprawił.

Najstarszym zachowanym dokumentem świadczącym o żegludze Polaków na Wiśle jest zapis kronikarski z XI wieku.

Informuje o tym, że król Bolesław Chrobry, w 997 r. posłał biskupa Wojciecha z misją chrystianizacyjną do Prus. Monarcha udostępnił misjonarzowi wiślaną statek razem ze zbrojną załogą 30 wojów.

Na pamiątkę tego wydarzenia, w 1020 r., ludność z okolic Jaroszyńska ufundowała krzyż i drewniany kościółek.”

Wróćmy do opisu podanego przez Marka Nasiadkę.

„Kościół na wyspie był często niszczone przez wylewy rzeki. W 1687 r. biskup Jan Małachowski pozwolił na przeniesienie mocno nadwyższonego kościoła na stały ląd, zwany Plebańską Górką. Nazwa ta została już zapomniana i trudno jest ustalić, gdzie leżało to miejsce. W 1738 r. parafię przeniesiono do miejscowości Góra, która istniała od dawna przy przeprawie przez Wisłę na jej lewym brzegu, naprzeciw Puław. Parafia nadal jednak nosiła nazwę Jaroszyn, stąd też wieś zaczęto nazywać Górką Jaroszyńską. Nazwa ta używana była jeszcze w XIX wieku. Pod koniec tego stulecia zaczęła przyjmować się nowa nazwa Góra Puławska, która przetrwała do dzisiaj. (...)”

Czas powrócić do pałacyku wybudowanego na polecenie księżnej Izabeli Czartoryskiej w Górze Puławskiej. Jego opis, mimo że budynek jeszcze nie istniał, wysłała księżna Delille’owi. Pisała: „Na przeciw Puław jest dwór wiejski, któremu właściciel dał kształt świątyni Vesty – ocieniają ją dęby i topole”.

Budowę pałacyku podjęto po 1800 r., zakładając jednocześnie przy nim ogród jako widokowe uzupełnienie puławskiego parku. Cytowany wcześniej Jakub Skiba na ten temat pisał:

„Księżna >>żądna zawsze i zawsze piękna, nie mogła nawyknąć do widoków tych wzgórz, na któ-

rych drzewa te dziko rosnące, bez ładu i symetrii nie przemawiały oni do serca ani do wzroku i nie mogły się podobać<<. Poleciała więc wybudować w 1800 r. Christianowi Piotrowi Aignerowi zgrabny pałacyk, oddany na mieszkanie majorowi Sebastianowi Orłowskiemu i otoczony go krajobrazowym ogrodem stanowiącym zawiśnięcie >>pendant<< (uzupełnienie, odpowiednik – przyp. A.T.) puławskiego parku. W ten sposób zasięg wzroku księżnej wytyczył granicę poprawionego krajobrazu, gdzie naturę i ludzkie zabudowania formowano w myśl zasad harmonii i piękna. Na obszarze tym miało rozkwitnąć życie puławskiego dworu, pozostające w takim samym stosunku do rzeczywistych problemów ówczesnej egzystencji, jak wypieszczony Włostowiec do normalnej polskiej wsi”.

Pałacyk zbudowano na planie wydłużonego prostokąta. W narożu południowo-wschodnim posiadał przewyższającą go piętnaście rotundę, rozczłonkowaną parami kolumn przyciętych porządku korynckiego i przykrytą niskim stożkowym daszkiem. Rotunda ta stanowiła przewagę widokową dla leżącego na drugim brzegu Wisły parku puławskiego.

Pałacyk z Góry Puławskiej zaliczany jest do tzw. grupy pałaców z rotundą w narożu, występujących na pograniczu klasycyzmu i romantyzmu. Inne tego typu obiekty znajdują się między innymi w Zarzeczu, Ponikwie, Rudniku i Morysinie. Zaś podobne ogrody do tych w Parchatce i Górze Puławskiej utworzyła księżna Izabela Czartoryska w Pożogu, Samokleskach i Celejowie.

● **Za tydzień: Ogród Puławski**
KONTYNUACJA
POKOI PAŁACOWYCH